

SŁOWO

WILNO, Piątek 26 czerwca 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Tel: Redakcji 17-82, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odwieśnieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zaliczając 7 zł. Kouto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opiata pocztowa niszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
GRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Łaszk.
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GHEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
KWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateśki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młocery Szkolnej.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
STOLPE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane d-wolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Perspektywy kredytowe dla rolnictwa

W dobie obecnego kryzysu gospodarczego wyraźnie zarysowała się deficytowość warsztatów rolnych, która przyczynia się do ograniczenia potrzeb do prymitywnego minimum, zaniechania inwestycji niezbędnych, niestosowania nawozów sztucznych, wstrzymania się od zakupu wyrobów przemysłowych, wreszcie do przejścia do bardziej ekstensywnych form gospodarki. To ograniczenie wydatków i nakładów, padające w większości wypadków racjonalny charakter gospodarki a prowadzące do nieobliczalnych strat w przyszłości, nie wykluczyło jednak drugiej konieczności: korzystania z kredytu na warunkach nietylko uciążliwych, ale wprost zabójczych, wobec wysokiego oprocentowania i krótkości terminu.

Dotychczasowe zabiegi w kierunku uzyskania dogodnego długoterminowego kredytu nie dały pożądanego wyniku, skutkiem czego sprawa konwersji uciążliwych zobowiązań krótkoterminowych nie mogła ruszyć z martwego punktu. Stanowisko kapitalistów francuskich uniemożliwiło realizację koncepcji utworzenia centralnego banku ziemskiego, mającego pośredniczyć w przepływie kapitału zagranicznego. Listy zastawne naszych banków hipotecznych nie znajdują lokaty zagranicą. Rolnictwo polskie zmuszone jest nadal chronić się przed deszczem nakazów egzekucyjnych pożywnie, a raczej w powodzi, krótkoterminowych zobowiązań.

W analogicznej sytuacji znajduje się szereg innych państw rolniczych. Jedynie Niemcom udało się zaciągnąć cztery poważniejsze pożyczki dla rolnictwa, w ogólnej sumie około 1163 milj. złotych, oprocentowane netto dla dłużnika w wysokości od 7.40 do 8.04 proc. Wynikała stąd konieczność wspólnego działania zainteresowanych państw. Siła rzeczy sprawa długoterminowego kredytu, wysunęła się na racjonalne miejsce w obradach różnych międzynarodowych zjazdów i konferencji rolniczych, skierując wysiłki w kierunku utworzenia międzynarodowej instytucji długoterminowego kredytu ziemskiego. Ostatecznie realizacja tego projektu rozpoczęła w ręku Rady Ligi Narodów, która wyłoniła Komitet Organizacyjny dla prac nad utworzeniem Międzynarodowego Towarzystwa Hipotecznego Kredytu Rolniczego.

M. T. H. K. R. ma na celu „użyć ciężarom finansowym, obciążającym wytwórczość rolną w różnych krajach, zmniejszyć koszty wytworzenia, pochłaniające zbyt wielką część zysków, oraz zwiększyć siłę nabywczą rolników”, a cel ten ma spełniać przez: 1) udzielanie długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych, lub średniodługoterminowych pożyczek z amortyzacją, lub bez, instytucjom kredytu hipotecznego na terytorium państw, które przystąpiły do konwencji, z zabezpieczeniem tych pożyczek na pierwszym miejscu hipoteki rolniczej; 2) emitowanie obligacji do wysokości hipotecznych wierzycielności Towarzystwa. Statut przewiduje utworzenie specjalnej rezerwy w wysokości 5 milj. dol. z wpłat, wniesionych przez poszczególne państwa. Udział Polski w tej rezerwie ma wynosić 375 tys. dol. Zwrot udziałów w rezerwie będzie uskutecznił z czystego rocznego zysku T-wa. W pierwszym okresie działalności, emisja obligacji T-wa nie będzie przekraczała 100 milj. dol.

Powstaje pytanie, w jakim stopniu

powstanie Międzynarodowego Towarzystwa Hipotecznego Kredytu Rolniczego przyczyni się może do odprężenia sytuacji w rolnictwie naszego państwa.

Analizując możliwości w tym względzie dr. Wacław Borowski, w artykule „Międzynarodowy kredyt rolniczy, a rolnictwo polskie” (vide „Przegląd Gospodarczy”, zeszyt 12), przychodzi do następujących wniosków:

1. Ponieważ w pierwszym okresie emisja obligacji na pożyczki rolne nie może przekroczyć 100 milj. dol. a z kredytu skorzystać zechce kilkanaście państw, Polska w najlepszym wypadku, może uzyskać 10, do 12 milj. dol. czyli 90 — 110 milj. zł., wówczas, gdy rolnictwo polskie ma w bieżącym roku do zapłaty około 900 milj. zł., z tytułu zobowiązań w instytucjach kredytowych, składek ubezpieczeniowych oraz podatków państwowych i komunalnych, nie licząc wszelkich innych nieuchwytnych liczbowo należności, z którymi razem powyższa kwota niewątpliwie przekroczy poważnie 1 miliard złotych.

2. Jakkolwiek art. 60 statutu T-wa przewiduje, że oprocentowanie pożyczek musi być jaknajniższe, to jednak należy liczyć się z tem, że kapitalista nabywający obligacje nie będzie zadowolony z oprocentowaniem normalnym, lecz żądał odsetek o kilka punktów wyższych i że z drugiej strony, samo T-wo, ubezpieczając się od ewentualnego ryzyka, będzie wymagało stosunkowo wysokich odsetek. Okoliczności te przemawiają zatem, że niema większych podstaw do przypuszczenia, by przyszłe pożyczki rolne ze źródeł międzynarodowego przepływu idą nas na specjalnie dogodne warunki.

3. Do trudności jakie mogą stać na przeszkodzie uruchomieniu w Polsce międzynarodowego kredytu rolniczego, zaliczyć należy ewentualność zgłoszenia przez Towarzystwo żądania wprowadzenia pewnych zmian w nasze ustawodawstwo na podstawie przysługujących Towarzystwu uprawnień statutowych. Tyczyć się to może nie naszego prawa hipotecznego, które stoi na poziomie zachodnio-europejskim, lecz ustawodawstwa agrarnego, zwłaszcza jego postanowienia, dotyczące ograniczeń prawa posiadania na roli i obrotu ziemią. Ustawodawstwo to przyczynia się niewątpliwie do osłabienia bezpieczeństwa pożyczek hipotecznych ziemskich i jest jednym z hamulców rozwoju kredytu długoterminowego w Polsce. Wysiunęte w tym względzie postulaty Towarzystwa sięgająby włąb naszego ustawodawstwa zasadniczego i całkowite zadośćuczynienie im pociągałoby za sobą konieczność zmiany artykułu 99 Konstytucji, wprowadzającego ograniczenia w stanie posiadania i obrotu ziemią. Wprawdzie trudno przypuścić, by w praktyce Towarzystwo stawiało tak daleko idące żądania, w każdym jednak razie liczyć się należy z tem, że nasze ustawodawstwo agrarne w najlepszym wypadku nie będzie działało zachęcająco do szczególnego uwzględniania naszych potrzeb w dziedzinie kredytu rolniczego.

4. Poważne trudności spowoduje nam upoważnienie Towarzystwa do wglądu w działalność i do kontroli naszych krajowych instytucji kredytowych, które zechcą z nim współpracować. Można już teraz śmiało powiedzieć, że warunkiem uzyskania przez nasze ziemstwa i banki hipoteczne pożyczek z Towarzystwa będzie upowładnienie przez te instytucje swych stosunków finansowych, które, niestety, naogół nie przedstawiają się w korzystnym świetle. Wskutek trudnej sytuacji rolnictwa zaległości ratalne w T. K. Z. w Warszawie, w T.K.Z. we Lwowie, w Poznańskim Ziemstwie Kredytowym i w Wileńskim Banku Ziemskim wzrosły na początku bieżącego roku do 60 milj. zł., co w stosunku do stanu niezamortyzowanych pożyczek w listach zastawnych tych instytucji, wynoszących 552 milj. zł., stanowi przeszło 11 proc. W związku z trudną sytuacją finansową T.K.Z. w Warszawie i T. K. Z. we Lwowie przystąpi-

Odpowiedź i kontrpropozycja Francji

PARYŻ, Pat. Według doniesień prasy, odpowiedź francuska, na propozycję Hoovera obejmuje 4 strony pisma maszynowego. Francja domaga się nienaruszalności zasad planu Younga i proponuje rozwiązanie sprawy w drodze transakcji, w myśl której transza nienuwarunkowana, należna Francji, byłaby zapisana na jej aktywach w Międzynarodowym Banku Wypłat, który na własną odpowiedzialność mógłby otrzymać sumy w całości lub części pożyczyc Niemcom na cele odbudowy gospodarczej.

W przededniu francuskiego Chequers

BERLIN, PAT. — Dzienniki ogłaszają jednobrzmiące wiadomości, według których niemieckie koła poinformowane, spodziewają się, że rząd francuski gotów jest zaakceptować myśl spotkania niemiecko-francuskiego na wzór w Chequers. Dotychczas nie nadeszło do Berlina oficjalne zaproszenie. Wkrótce zakreślić się ma wyznaczenie terminu i miejsca spotkania niemieckich i francuskich mężów stanu. Nie jest wykluczone, że spotkanie to nastąpi już z początkiem lipca, a więc jeszcze przed wizytą ministrów angielskich w Berlinie.

BERLIN, PAT. — Biuro Conti, powołując się na źródła poinformowane, zaprzecza wiadomości, jakoby do Berlina nadeszło już zaproszenie rządu francuskiego dla kanclerza Brueninga i ministra Curtiusa. Inicjatywa kanclerza Brueninga omawiana była na wczorajszej konferencji ministra Brianda z ambasadorami niemieckimi w Paryżu. Dotychczas jednak ze strony francuskiej nie wyłapał się z zaproszeniem. Nie ustalono również terminu wizyty.

Rząd francuski przyjął projekt spotkania przyjaźni. Widocznie zależy mu na tem, aby wizyta ministrów niemieckich nastąpiła jaknajprędzej. W obecnej sytuacji kanclerz Bruening i minister Curtius nie mogą opuścić Berlina z względu na możliwe każdej chwili nowe niespodzianki. Niemcy więc muszą czekać na realizację projektu Hoovera. Wówczas dopiero rząd francuski zwróci się z oficjalnym zapytaniem do Berlina. Koła berlińskie uważają wizytę za zapewnioną.

Kredyt dla Banku Rzeszy

BERLIN, PAT. Według doniesień prasy, Bank Rzeszy otrzymał na kredyt rezydentowy w wysokości 100 milionów dolarów od 26 b. m. do 16 lipca roku b. Na kredyt ten złożą się mają w równych częściach Bank Francuski, Angielski, Nowojorski, Bank Związkowy i Bank Wypłat Międzynarodowych. Kredyt ten ułatwił ma Bankowi Rzeszy wykonanie zobowiązań na ultimo.

TAJEMNICZE OREDZIE HINDENBURGA — CO OZNACZA KREDYT — KURATELA FINANSOWA NAD NIEMCAMI.

LONDYN, PAT. — W związku z informacjami prasy o powzięciu przez Bank Angielski Banku Francuski, Bank Wypłat Międzynarodowych, oraz amerykański Federal Reserve Bank, decyzji, co do udzielenia Bankowi Rzeszy kredytu w wysokości 100 milionów dolarów, korespondent P.A.T. dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła że decyzja taka, której ewentualnie należy się spodziewać, jeszcze nie zapadła, aczkolwiek istnieć Bank Rzeszy zabiega o tego rodzaju pożyczkę.

Z tego samego źródła korespondent P.A.T. dowiaduje się, że widmo tego bankructwa było jakoby treścią oredzia prezydenta Hindenburga do prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera, które, jak dotąd, nie zostało ogłoszone i które, z względu na wyjątkowy charakter tego oredzia, nie może być ogłoszone. W tem jednak oredziu Hindenburga, leży klucz, rozwiązujący zagadkę nieuczekiwanych dla wszystkich kroków prezydenta Hoovera.

Według przynajmniej w Londynie przekonaną, treść oredzia Hindenburga, znane go również obecne i politycy rządowi francuskiemu wpłynęły na stanowisko Paryża.

Ważną jest rzeczą, w opinii miarodajnych koł Londynu, że front aliantów z czasów wojny, został przez oredzie Hindenburga ponownie wznowiony, i że aczkolwiek nie chodzi tu o wojnę z Niemcami, chodzi o pewnego rodzaju kuratelę nad Niemcami.

Przez udzielenie Niemcom ze strony wymienionych wyżej 4-banków, kredytu krótkoterminowego w wysokości 100 milionów dolarów, Bank Rzeszy istotnie uzależniłby się od tych czterech banków.

Amerykański minister w Paryżu

PARYŻ, Pat. Przybył tu o godzinie 17 min. 40 amerykański minister finansów Mellon.

Ożywienie na giełdzie nowojorskiej

NOWY YORK, Pat. Na giełdzie nowojorskiej daje się zauważyć ogromne ożywienie. Z rąk do rąk przeszło ponad 5 milionów akcji. Waluty wykazują zwykłą o 2 do 2 i pół punktów. W kołach bankowych panuje nastrój optymistyczny.

Watykańskie echa noty włoskiej

RZYM, Pat. W kołach watykańskich nota rządu włoskiego wywołała szereg zastrzeżeń. Zarzuty prowadzenia przez akcję katolicką działalności wyrotowej szczególnie dotknęły stolicę apostolską, która w swych dyrektywach wyraźnie podkreślała zawsze apolityczny charakter działalności akcji katolickiej.

Proces komunistyczny w Tokio

TOKIO, PAT. 25 b. m. przed trybunałem staną 44 osoby, oskarżone o działalność komunistyczną. Władze, obowiązując się aktami ludmi na trybunał, wydały odpowiednie zarządzenia zapobiegawcze. Dzielnicy sądowej strzeże 200 policjantów.

ly do emitowania obligacji na zapłatę bieżących zobowiązań wobec właścicieli listów zastawnych, której to operacji nie dokonywano u nas od 1860 r. Dlatego też nasze instytucje długoterminowego kredytu ziemskiego, o ile zechcą pośredniczyć w rozprawdaniu międzynarodowych kredytów rolniczych, już-teraz muszą wziąć się do energicznego i szybkiego usadowienia swych bilansów, państwo zaś powinno im udzielić jaknajdalej idącej pomocy w tym względzie. W przeciwnym razie Polska przy rozdziale międzynarodowego kredytu ziemskiego, zostanie usunięta na dalsze miejsce, albo też trzeba będzie powołać u nas do życia nową instytucję dla współpracy z Towarzystwem.

Reasumując te uwagi, dr. W. Borowski szczerze stwierdza, że „między-

narodowy kredyt rolniczy narazie nie może usunąć bieżących trudności finansowych naszego rolnictwa, szczególnie o ile chodzi o dostarczenie rolnikom dostatecznych kapitałów na przeprowadzenie konwersji uciążliwych zobowiązań. Dlatego też, nie negując bynajmniej korzyści, jakie może przynieść międzynarodowy kredyt rolniczy, nie możemy zaniechać szukania rozwiązania problemu długoterminowego kredytu ziemskiego również w innych dziedzinach”.

Cała bieda w tem, że możliwości nasze „w innych dziedzinach” są narazie jeszcze mniejsze.

Harski.

POLSKA I RUMUNJA u podstaw konfliktu

MOWA POSŁA SZEMBEKA

BUKARESZT, PAT. — Na uroczystości odsłonięcia pomnika wielkiego męża stanu Rumunii Take Jonescu, głównego twórcy przymierza polsko-rumunskiego, poseł Rzeczypospolitej Polskiej Szembek wygłosił następujące przemówienie:

Z głębokim wzruszeniem zabieram dzisiaj głos na tym obchodzie, poświęconym wzniesieniu postaci z brązu, jednego z wielkich twórców współczesnej Rumunii. Postać ta stanowić będzie dla przyszłych pokoleń i jej kraju ojczyzny, świadectwo wielkiej epoki bohaterskich walk, w której położono nowe podwaliny jej ojczyzny. Przychodzę tutaj, aby złożyć hołd pamięci wielkiego męża. Pamięć o nim pozostanie niezatarta w Polsce, ponieważ Take Jonescu, obok swego wielkiego władcy Ferdynanda I, był tutaj głównym twórcą przymierza między Polską a Rumunią, stanowiącego podstawę pokoju i pomyślności w tych stronach Europy.

Zrozumiał on duchem, potężnym myślicielem, spostrzegł wzrokiem przemikły, przebijający zasłonę przyszłości, iż to była droga, którą należało iść, aby przez współpracę pokojową i harmonijną zgodę, zachować dobro, zdobyte krwią przelaną i łzami. Pochylił zatem głowę przed wspomnieniem o nim i życzyliśmy, aby święta spuścizna, która nam została była dla nas i bezpośrednich naszych następców i dla tych, którzy nastąpią po nich w przyszłości, niewzruszalną zasadą i dogmatem podstawowym.

OFICEROWIE RUMUNSCY U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

WARSZAWA, PAT. W dniu 25 b. m. złożyli wizytę p. Marszałkowi Piłsudskiemu w Belwederze wyżsi oficerowie armii rumuńskiej z szefem sztabu generalnego Samsonowici na czele.

PROTEKTORAT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO „AD KOMITETEM MIKIEWICZOWSKIM

WARSZAWA, PAT. — Pan Marszałek Piłsudski przyjął protektorat nad pracami Komitetu uczczenia pamięci Adama Mickiewicza w Nowogródku, organizującego m. in. Dni Mickiewicowskie, których kulminacyjnym punktem będą uroczystości w Nowogródku 28 i 29 czerwca.

WOJEWODA BECZKOWICZ W WARSZAWIE

WARSZAWA, PAT. — Do Warszawy przybyli w sprawach służbowych wojewodowie Bieczkowicz i Paciorewski.

WYPADEK KOLEJOWY

LWÓW, PAT. — W dniu 25 b. m. rano na stacji kolejowej Przemysł miał miejsce wypadek kolejowy. Mianowicie, zderzający w stronę Krakowa pociąg towarowy zjechał z szyn. Lokomotywa uderzyła w nasyp kolejowy, zatrzymując się w odległości jednego metra od kosztar konduktorskich. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Przyczyną wypadku narazie nie ustalono. Robotnicy tabory kolejowego pracują nad usunięciem wykołonego pociągu.

ZADUSZONY GAZEM BŁOTNYM.

KRAKÓW, PAT. — We wsi Dużyce pow. Bocheńskiego, robotnik, czyszczący studnie, na głębokości 20 metrów, został zaduszony gazem błotnym. Ofiarę wypadku zdołała wydobyć ze studni straż pożarna z Krakowa, która przywoziła ze sobą aparaty tlenowe.

BURZA GRADOWA

LWÓW, PAT. — Gminę Cebów w pow. Sokalskim nawiedziła wczoraj burza gradowa, która zniszczyła 85 proc. zasiewów na przestrzeni przez 900 ha. Szkody wyniosły około 192 tys. złotych.

KATASTROFA NA LINII POZNAŃ-WRZEŚNIA

POZNAŃ, PAT. — Na linii kolejowej Poznań-Wrzesnia w pobliżu stacji Kostrzyn najeżdżał w dniu 25 po poł. pociąg pośpieszny nr Warszawa-Poznań na ostatni wagon pociągu towarowego, idącego również do Poznania, którego niezdolano usunąć z toru. Wskutek zderzenia, wagon pociągu towarowego został uszkodzony. Trzej pasażerowie pociągu pośpiesznego doznali wskutek wstrząsu lekkich kontuzji.

CZYŚ SPŁENIŁ SWOJ OBOWIĄZEK WOBEC WSPÓŁOBYWATELI DOKIĘTYCH KŁĘSKĄ POWODZI? Konto P.K.O. nr. 82100

Wprawdzie pałac Chigi odpowiedział na notę Watykanu, ale ostatnie komunikaty „Osservatore Romano” i przemówienie Ojca św., stwierdzają że zasadnicza kwestia konfliktu między Stolicą Apostolską a rządem faszystowskim pozostała dotychczas taką, jaką była w pierwszym dniu zatargu.

Według opinii koł watykańskich kwestia ta dotyczy prawa egzystencji Akcji katolickiej, prawa, proklamowanego przez Stolicę Apostolską zgodnie z Konkordatem, oraz religijnego wychowania młodzieży zgodnie ze wskazaniami Kościoła. Wiadomo — dodają w tych kołach — że jako stanowczą i z jaką siłą Stolica Święta zaprzestowała przeciwko twierdzeniom, że Akcja katolicka rzekomo uprawia politykę. Z niemijszą energią występuje Watykan przeciwko metodom dokumentowania, używanym przez pewne organa prasy faszystowskiej, celem wykazania rzekomo politycznego charakteru Akcji katolickiej. Dokumentowanie to jest gołosłowne. Niema w niem ani dowodów stwierdzających prawdę, ani wogóle żadnych konkretnych faktów. Co się tyczy aktów gwałtu, to władze faszystowskie zawiadomiły za pośrednictwem swoich dzienników, że w wielu wypadkach zastosowane zostały sankcje, i dały do zrozumienia, że ubolewają z powodu tego, co się stało. Zresztą mówią czynnik watykańskie — wszystko, co jest poza obrębem kwestji zasadniczej, wszystko, co nie dotyczy prawa egzystencji Akcji katolickiej, ma tylko wartość przemijającą.

„Osservatore Romano” demantuje wreszcie pogłoskę, że władze Citta del Vaticano wydały w drodze odwetu robotników, zajętych obecnie przy różnych pracach budowlanych na terenie państwa kościelnego. Przeciwnie, pisze organ watykański, ostatnio zwiększono jeszcze liczbę tych robotników.

WALKA O AKCJĘ KATOLICKĄ WE WŁOSZACH TRWA DALEJ

CITTA DEL VATICANO. Przyjmując w niedzielę 21 b. m. wieczorem kardynała Van Rossum, prefekta Kongregacji Rozkrzewiania Wiary św. i Rzymskie Kolegium Propaganda Fidei Ojciec św. wygłosił znamienne przemówienie o konflikcie kościelno-politycznym we Włoszech.

Dawszy wyraz swemu głębokiemu bólowi i smutkowi z powodu sytuacji, jaka się wytworzyła, Papież zaznaczył, że jednak rozsądną pociechą jest dla Niego przeświadczenie, iż stoi przy nim i za nim nie tylko cały świat katolicki w całej swej rozciągłości i wielkości, lecz również część innego świata. Wdalszym ciągu Pius XI dodał, że przesładowania istnieją nie tylko w Meksyku i w Rosji Sowieckiej. We Włoszech jest przesładowanie najciężniejszej części Kościoła i przesładowanie, zwrócone przeciwko sercu Papieża i przeciwko trzonowi jego oka. Smutne wypadki stawały się przedstawić, jako sporadyczne, zakończone i zażegnane, rzeczywistość jednak mówi co innego. Dotychczas jeszcze nie zostały rozpoczęte układy w tej sprawie. Horyzont okazuje się ciemny, groźny. Stwierdzenia młodzieży katolickiej nie mogą odbywać w spokoju swych zebrań. Dziesięć tysięcy związków faszystowskich otrzymało polecenie kontrolowania ich i czuwania, by te zebraństwa nie odbywały i by rozkazy władz zostały spełnione. Biskupi nadesłali Papieżowi dokładne sprawozdania w tej sprawie. Według tych sprawozdań sytuacja jest męcząca. Odzwały — nanowo groźby, niecne donosicielstwo i wstrętne szpiegowstwo. Nikta jest wobec tego nadzieja poprawy. Mimo to Papież ufa Opatrzności Bożej i stara się wytrwać w zupełnym spokoju. W wysokich kołach kościelnych uskarżają się na to, że wiele przesyłek i listów pocztowych, adresowanych do stowarzyszeń młodzieży katolickiej, nie dochodzi do adresatów. Według informacji zaczerpniętych w politycznych kołach Rzymu, nota rządu włoskiego ma być wręczona Watykanowi na początek przyszłego tygodnia.

USTAWIENIE POMNIKA WILSONA

POZNAŃ, PAT. — Pomnik prezydenta Wilsona został już ustawiony na postumencie w parku Wilsona. Obecnie odbywa się praca nad uprzątnięciem placu, otaczającego pomnik i nad upiększeniem go.

Likwidacja komunizmu w Małopolsce MASOWE ARESZTY W 4 WOJEWÓDZTWACH

LWÓW. Pat. W dn. 25 b. m. w biurze wydziału śledczego sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi p. Demant przesłuchał kilkunastu komunistów w związku ze zlikwidowaniem komunistycznej partii Zachodniej Ukrainy.

Dotychczas na terenie 4 województw wschodnich — lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego — aresztowano około 200 osób, które przebywają w różnych więzieniach.

We Lwowie aresztowano 35 osób. W dniu 25 b. m. odstawiono do tutejszego więzienia grupę komunistów, złożoną z 25 osób.

Skazanie 7 stahlhelmowców

TCZEW. PAT. — Wyrokiem sądu grodzkiego w Tczewie 7 stahlhelmowców, którzy ubiegłej niedzieli w pełnym umundurowaniu i uzbrojeniu przekroczyli granicę polską na drodze przez Wisłę w Tczewie, zostało skazanych na 1 miesiąc więzienia.

Strajk marynarzy w Gdyni

GDYŃA. PAT. — Strajk marynarzy floty handlowej został zlikwidowany. 25 b. m. o godzinie 20, po konferencji armatorów z przedstawicielami Związku Transportowców, obie strony podpisały w komisji i podpisały tymczasową umowę z tem, że dnia 15 lipca zostanie zawarta umowa stała. Wszyscy marynarze przystępują naliczmiast do pracy. Ze Związkiem Generalnej Federacji Pracy doszło do porozumienia już wczoraj. W związku z tem statek Polskiego Transatlantyki T-wa Okrętowego „Kosciuszko” odpłynął już no Nowego Yorku.

Porażka Tłoczyńskiego w Anglii

LONDYN. Pat. Po porażce, doznanej ze strony Austriaka Artensa Tłoczyński został wyeliminowany z dalszej gry pojedynczej. Do pierwszej rundy singlowej stało się 128 graczy. Po 1-ej rundzie odpadła połowa w tej liczbie Czesi, Węgrzy i Jugosłowianie. Po drugiej rundzie pozostało tylko 32, którzy doszli do trzeciej rundy, w tej liczbie z Europy Wschodniej i Południowej tylko jeden Tłoczyński. Obecnie do 4-ej rundy, która decyduje o ćwierćfinale doszło 16 graczy, w tem 6 z Wielkiej Brytanii wraz z dominianami, 3 z Ameryki, 2 z Francji, po 1 z Niemiec, Austrii i Japonii. Ogółem więc wyeliminowanie Tłoczyńskiego dopiero po 3-ej rundzie stanowi nie najgorszy rezultat dla Polski.

W dn. 25 b. m. Tłoczyński razem z Amerykaninem Wasburnem przegrali grę podwójną przeciwko znakomitemu parze graczy z Afryki Południowej Kirby i Farquharson w set osunku 4:6, 6:2, 4:6, 4:6.

Z Londynu do Warszawy i z powrotem W CIĄGU JEDNEGO DNIA

LONDYN. Pat. Lotnicy Stak i Chaplin wystąpili na aerodromie w Croydon o godz. 21.54, osiągając nowy rekord przez odbycie lotu z Londynu do Warszawy i z powrotem w ciągu jednego dnia.

Dnia 1-go września b. r. otwiera się Koedukacyjna przygotowawcza szkoła do I, II i III oddziału GIMNAZJUM Bohdany Jankowskiej - Machwiczowej
Zapisy dzieci przyjmują się codziennie 2—5. Mickiewicza 7 m. 2

Sensacyjna afra szpiegowska w Paryżu

PARYŻ. PAT. — W Ministerstwie spraw zagranicznych wykryto organizację szpiegowską. Urzędnik, któremu poplecone było rozszyfrowanie depesz, został wczoraj schwytany na gorącym uczynku wręczaniu obecnej osobie szeregu ściśle poufnych dokumentów. Aresztowano trzy osoby. W nich kaniach ich wykryto wysoce kompromitujące dokumenty.

PARYŻ. PAT. — Trzej osobnicy, aresztowani pod zarzutem szpiegostwa, wśród których: znajdował się urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych, utrzymują, że zamierzali zużytkować wiadomości zaczerpnięte z poufnych dokumentów dla celów gry na giełdzie.

Olbrzymi pożar w Berlinie

BERLIN. PAT. We czwartek przed południem, wybuchł olbrzymi pożar w tak taktu mechanicznym imy Orłowski i Spółka w Olsztynie. Niezwłocznie silny wiatr przeżył rzućł ogień na 10-metrowy wieżowiec, zawalający kilkanaście tysięcy centrów. W rzeźbiarstwie i otaczające go szopy zostały doszczętnie zniszczone. Przybyły na miejsce pożaru oddział straży ogniowej, był niemal bezsilny. Do pomocy wezwano została kompania wojska. W południe pożar nie był jeszcze oparty. Wielki pożar wybuchł również w jednym z wielkich zakładów chemicznych pod Berlinem, wywołujących tańce himowa. Spłonęło 20 tys. kg. taśm. Podczas eksplozji, słup ognia wzbijał się na wysokość dwustu metrów. Skutkiem porażki zostało poparzonych 12 osób. Straż ogniowa i pożar zdołała zlikwidować.

NIECH WRACA ŻYWA. ZDROWA KREW W ŻYŁY OJCZYŹNY. NIE DAJMY SIĘ WYNARODAWIAĆ NASZEJ EMIGRACJI

Żłóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

W WIRZE STOLICY

5 RUBLI ZŁOTEM

W jednym z automatów telefonicznych pracownik, zabierający pieniądze, znalazł złotą carską pięciorublowkę. Niezawodnie, ktoś rzucił ją omyłkowo zamiast 5-cio groszy.

Wspaniałomyślna dyrekcja (uczciwy znalazca) ogłosiła, że moneta jest do odbioru po odpowiednim udowodnieniu...

Iluż jest głupich ludzi w tej Warszawie! Przedwzyskaniem ten, co telefonował: trzymać taki skarb, jak 5 rubli złotem w portmonetce — coż za nieostrożność! Cemu nie spieniężył tej monety, nie puścił jej ekwiwalentem w kurs! Kilkanaście lat wstrętny sknera dusił, miłośni! te 5 rubli, i wreszcie — pać, oddał je za 5 groszy. Dobrze tu ma, nie go nie żaluje!

Pracownik, wybierający pieniądze z automatu, jest chyba jeszcze większym kpen. To jakby kto znalazł pluskwę w swym mieszkaniu i odniósł do Towarzystwa Przyjaciół Zwięzrat.

Naco 5 rubli dyrekcyi? Dose drze z abonamentów

Wreszcie sama dyrekcja, ten pan naczelnik, szef, referent, czy wice-dyrektor? Co to za ogłoszenie? Jak udowodnić? W Warszawie jest 280 automatów — urzędnicy jednego z ministerstw zwalniali się z biura kolejno i draliwali do dyrekcyi, meldując to ja wetknąłem 5 rubli!

— A gdzie?
— W barze u Marsa!
— Nie tze pan.

Następnymu skreślał Marsa i sniwał mówić:

— Ja wsadziłem 5 rubli!
— W jakim automacie?
— Na Brackiej u karawaniarza.
— Nie, tam jeszcze nie znaleźliśmy.

I tak każdy wymieniał inne miejsce — któryś wreszcie trafił i wtedy, o Boże!! 5 rubli złotem!!

Początkowo urzędnicy uradzili, że kwota, osiągnięta ze sprzedaży 5 rubli, zostanie podzielona na równe części między wszystkich 280 pentetów. Potem jednak zmieniono program: kto trafi z miejscową świątynią — zabierze sobie wszystko. Niech kupuje kamienie!

Niewiadomo, jak się to stało, ale nikt nie trafił. Dyrekcja odmówiła wydania 5 rubli, bo niema dowodów... Biedni urzędnicy, do VI-stki włącznie, aż szlochali: pen się obciąża to się zawsze udaje, ale 5 rubli zdobyć — nigdy.

Może jednak dyrekcja telefonów jest sprytniejsza, niż się wydaje — co szkodził, ogłosił, kiedy się skarb zachował.

A PROPOS

— Ty, cymbale, dlaczego się spóźniła o półtorę godzinę? — pyta nadąsana Finetka swego wielbiela.

— Bo... widzisz, kochanie, na Nowym Świecie ktoś zgubił złotówkę i zrobił się taki gół, takie zamieszanie — wszyscy szukali, szukali...

— To nie mogłeś wyjść na jezdnię i pognąć dalej?

— W żaden sposób, musiałem stać i czekać, aż ludziska zrezygnują i rozejdą się...

— Czemu?

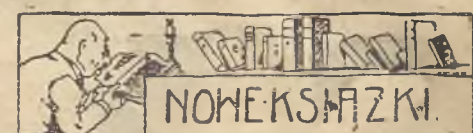
— Bo miałem szczęście i akurat posta wilem nogę na tej złotówce — oto ona! K.

Włosko-estońska wojna w eterze oba kraje walczą o falę 296 m. dla swych radiostacji

Miedzy Estonją i Włochami toczy się obecnie uporczywa wojna radiowa. Rozpoczęła się ona z następującego powodu: radiostacja Talina pracowała na fali 296 m. Te fale przynależą do Estonji od 1928 r.

Nagle na tej samej fali zaczęła pracować radiostacja turyńska. Rząd estoński zwrócił się do włoskiego z prośbą o zmianę fali radiostacji turyńskiej, ale nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Wówczas rząd estoński powiadomił włoskiego ministra poczt i telefonów, iż o ile nie umytnie radio-



Witold Rybczyński: Repetitorium matematyki w zadaniach. Książnica — Atlas 1931 r. W gimnazjalnej literaturze podręcznikowej dotychczas odczuwaliśmy się daleko od matematyki. Nie idzie tu o formuły i twierdzenia matematyczne, lecz o umiejętność ich zastosowania do zagadnień teoretycznych i praktycznych, do badania warunków rozwiązań zadań, do analizy funkcjonalnej zależności wyników, wykresów funkcji i t. d.

Temu zadaniu odpowie niewątpliwie książka dr. Witolda Rybczyńskiego: „Repetitorium matematyki w zadaniach”, przeznaczona na do użytku w wszystkich klasach gimnazjalnych, która wyszła nakładem Książnicy.

Dr. A. Sawicki: Czystość ciała i kapiele. Biblij. Higij. Powszechna tom 4 Książnica — Atlas 1931 r.

Każdy dzisiaj powinien rozumieć, że czystość ciała jest czynnikiem niezbędnym dla utrzymania zdrowia. Sprawy te omawia bardzo żywo i dokładnie zasłużony popularizator higieny dr. Antoni Sawicki w broszurze, która wyszła jako 4 zeszyt „Biblioteczki Higienicznej Powszechnej, nakładem Książnicy — Atlasu p. t. Czystość ciała i kąpiele.

Autór wyjaśnia, dlaczego należy dbać o czystość ciała, oraz daje praktyczne wskazówki słowem i ilustracją, w jaki sposób można łatwo i tanio stworzyć potrzebne do tego celu urządzenia. Broszura jest godną uwagi sfer pracujących.

NA DNI OCEANU

Lakoniczne depesze doniosły z chińskiego portu Weihaiwei:

„Ustalono z całą pewnością, że zamknięci w zatopionej angielskiej łodzi podwodnej „Posejdon” marynarze w liczbie 18-tu już nie żyją”.

Już nie żyją. To wszystko. W tych wyrazach krótkiej depeszy mieści się całe piekło straszliwej śmierci w łodzi podwodnej.

Kiedys pokazano na filmie taką tragedię marynarzy, konających w łodzi podwodnej.

Są pod wodą, utracili już władzę nad maszynami; są opuszczeni, bezradni; czekają, czekają na ratunek ze świata.

Naprzemian mają nadzieję, to znowu wątpią. Myślą o to o tem, to o tamtem. O życiu i śmierci, przeszłości i przyszłości, rodzicach, żonie, dzieciach, kochance, przyjaciółach. Wiedzą dokładnie, ile im godzin zostało do życia.

Na tak długo wystarczy jeszcze powietrza. A potem śmierć.

Jeśli do tego czasu nie przyjdzie ratunek...

I staje się tak, że ludzie bliscy szalenstwu, zaczynają się wzajemnie nienawidzić, towarzysz jest przeciw wrogiem, który zabiera cenne powietrze...

W amerykańskim filmie jest „happy end” w ostatniej chwili zjawia się ratunek.

Ale w życiu nie tak bywa.

Ostatnim akordem tragedji w Weihaiwei jest zdanie, które przyniosły oficjalne meldunki:

„Z zatopionej łodzi nikt już nie odpowiada na pukania nurków”.

A potem: „Marynarze łodzi „Posejdon” w liczbie 18-tu już nie żyją”.

Ze smutną regularnością powtarzają się owe najstraszniejsze z katastrof, katastrofy łodzi podwodnych.

Teraz angielska, niedawno sowiecka, przed rokiem japońska, przedtem amerykańska, włoska...

Ale rzadko kiedy, podczas czytania owych krótkich wzmianek w gazetach, zdajemy sobie sprawę z ogromu tragedji marynarzy, umierających ową najokropniejszą może ze śmierci.

stacji turyńskiej, Talin oberze sobie talę rzymską. Odpowiedź nie nastąpiła i obecnie radiostacja talina pracuje na fali 411 m., czyli na tej samej, na jakiej pracuje Rzym. Wojna toczy się uporczywa, ale na szczęście bez rozlewu krwi i cierpią od niej jedynie miłośnicy radja.

NOWOGRODĘK

— Wyjazd Pana Wojewody Zygmunta Bęczkowieza. Dnia 22 czerwca od godz. 8 rano zdawało się, iż na ulice Nowogrodzkiej wyległa cała ludność miasta. Zaczynający od domu Pana Wojewody wzdłuż ulicy Słomskiej stali zwartym szeregiem urzędnicy województwa, oficerowie PP, harcerze, hufiec szklany PW, gimnazjum Ad. Mickiewicza, straż pożarna, cechy z chłogami; dalej na rynku koło gmachu Starostwa — urzędnicy starostwa i sejmiku, przedstawiciele Związku Ziemiań i Izby Rolniczej; wreszcie wzdłuż ulicy Grodzkiej — szkoły powszechne, młodzież, niemi szkoła Korwicka, gimnazjum białoruskie, Związek Kupców Żydowskiej, Rada Miejska, i Związek Pracy Obywatelskiej Kobiety.

O godz. 9 Pan Wojewoda ukazał się na dziedzińcu swego domu i przy dwudziestu krakietach policyjnej wsiadł do samochodu w towarzystwie swej małżonki, p. wicewojewody Godlewskiego i p. starosty Hryniewskiego. Mały Antos Godlewski wyprowadził wiersza pożegnania, a towarzysząca mu harcerka wręczyła Panu Wojewodzie bukiet — poczem samochód ruszył z wolna, porzadzany przez dwie orkiestry — policyjną i straży pożarnej — wśród szalera, tworzonego przez organizację i tłumy publiczności, posuwające się równolegle z samochodem.

W dole ulicy Grodzkiej, Pan Wojewoda wysiadł i szedł dalej pieszo, otrzymując mieżyczne wiązanki kwiatów, które też przez warty istnym deszczem spływały mu się pod nogi.

U samych krańców miasta ostatnie zegnalny Pana Wojewodę Rada Miejska z burmistrzem p. inż. Wolnikiem na czele i Związek Pracy Obywatelskiej Kobiety pod przewodnictwem p. starosty Hryniewskiego, która wręczyła Mu wieńc polnych kwiatów — poczem przy towarzyszeniu okrzyków po żegnających Pan Wojewoda wsiadł znowu do samochodu.

Do granicy powiatu odprowadzali Pana Wojewodę: pan starosta, starszyna Hryniewski, komendant wojewódzkiej P.P., Roszkowski, zastępca starosty p. Drewnicki, p. burmistrz Wolnik, p. inspektor szkolny Chrusciel i przedstawiciele Rady Miejskiej.

Pani Wojewodzina Bęczkowiezowa: i niekto z osób wyżej wymienionych przeprowadzały Pana Wojewodę do granicy województwa.

Na całej tej przestrzeni co kilka kilometrów zebrani przedstawiciele gmin i szkół powszechnych żegnali Pana Wojewodę, dzieci wygłaszały wiersze i wręczały kwiaty. Na granicy powiatu nowogrodzkiego oczekiwali pan starosta lidzi Bogatowski i towarzyszył w dalszej drodze do Lidy.

KIENA PANIENSKA

— Praca społeczna, jest taka wioska, położona przy torze kolejowym Wilno — Mołodeczno — cztery kilometry od st. kolejowej „Kiena”. Miejscowość bardzo ładna, teren lekko falisty, upstrzony aganikami, wśród których rozrzucone są pola uprawne. Krajobrazu dodaje uroku przepływająca tutaj rzeka, w łagodnej oprawie z porośniętymi brzegami. Jeździ weźmiemy ośmiennie, stworzone ręką Stwórcy Wszechmogącego i ludzi, znajdujących się w tem otoczeniu, to, niestety, niezawiesz, a powiódzimy nawet człowiekiem i pięknem przyrody, która go otacza. Podobnie z Kieną Panienską. W stosunku do terenu na zwa może i trafna, lecz często zochodzi mniej korzystne porównanie dla mieszkańców takiego zakątku. Albowiem, o ile dzie widać niekiedy przyroda jest zawsze piękna, o tyle dziewczęco niekiedy umysł ludzi — jest obiektem nieciekawym.

Pomimo woi przychodzili mi do głowy takie myśli, gdy wędrowałem sobie per pedes apostolorum wzdłuż toru kolejowego, od strony Mołodeczna w stronę Wilna. Przez konalemi se, że trzymanie się toru kolejowego przy wędrowkach jest rzeczą bardzo praktyczną; bo to człowiek nie zabłądzi. Gdyby przyrzec że dziełem ludzkim — to można znaleźć analogię powyższej zasady; jedni nie obiora sobie stałego toru w życiu i wciąż błądzą, a wreszcie trafiają na manowce, inni znowu szczęśliwie trafiają na właściwą drogę i zająd do właściwego celu. Tam, gdzie chodzi o dobro społeczeństwa i państwa, to — mojem zdaniem — należy wskazać właściwą drogę młodym po kolebom narodu, by one zasły do właściwego celu. Przypniję się, że chodząc po świecie, widuję wysiłki, czynione w tym kierunku i piękny wynik tej pracy, bo gdy sobie uświadomię, że dla dobrego wychowania młodych pokoleń jest jedynie dobrą szkołą — organizacja społeczna SMP, a tych organizacji jest tak wielka liczba, to na widok tego rozkwitu rośnie w duszy na dziecia na lepszą przyszłość. Nie znaczy to, aby nie było nic już do roboty; im lepiej praca się rozwija, tem większych trzeba wysiłków do podniesienia jej na wyższy — wciąż wyższy poziom, tembardziej, że są tereny, gdzie grunt tego rodzaju leży odległym.

Przyczyna tych odlogów — gdzie one są, niewątpliwie jest lenistwo tak zwanej inteligencji. Wszak iekroć przechodzę wymienionym szlakiem, zawsze zwracam się myślą do ładnie położonego tutaj miasteczka Szumska, gdzie miejscowa inteligencja śpi, i całe życie społeczne — śpi. Żywym przykładem tego jest właśnie Kiena Panienska. To nie to, co Szumska, w Szumsku jest plebania, a Kiena Panienska odległa jest od plebanji o ładne kilkanaście kilometrów, a jednak obudziła się do życia, do pracy, do rozwoju umysłowego. Zjawiska takie, nie parę osób naprawdę mających dobro dla społeczeństwa i państwa — stanęło do tej pracy. P. Stankiewiczowa Zofia — kierowniczka miejscowej szkoły, p. Bartoszewicz Ignacy — urzędnik kolejowy i p. Pieslak Jerzy — miejscowy gospodarz, — oto są ci, którzy podjęli się pracy nad wychowaniem młodzieży. Niewątpliwie — jest tutaj oddziaływanie moralne osoby ks. Zacharzewskiego, proboszcza ławarskiego. Za poprzedniego ks. proboszcza Siemaszkiewicza, który na tym terenie, jak fame ludzka głosi, siał kółko białoruski, zamiast kultury polskiej, trudno było coś zrobić. Dziś ludność dziękuje Bogu, że nie na ks. Siemaszkiewicza, a kółko sam po sobie zanika.

Natomiast jest SMP.

A więc — pod bezpośrednim kierownictwem jednostek, które wymienili i pod ogólną opieką ks. Zacharzewskiego młodzież we wsi Kiena Panienska — kształci serca i dusze w dążeniu do ideału porządnego człowieka przez ideały SMP. I tutaj widoczne są wyniki pracy. Od paru lat po zorganizowaniu SMP, młodzież, dążąc do ogarnięcia wszystkich działów pracy, przewidzianych programem dla SMP, zorganizowała hufiec PW, i drużynę WF. Z przysposobieniem wojskowem praca nie poszła dalej o powodu zignorowania ich dążeń przez odpowiednie czynniki, powołane do oczyszczania opieką młodzieży w takich wypadkach. Zapal młodzieży do sportu — wielki i z tem sama sobie daje rade we własnym zakresie, jakkolwiek odczuwa się brak przyrządów sportowych. Praca w kierunku przysposobienia rolniczego znalazła tutaj całkowite zrozumienie. Drugi rok z rzędu młodzież prowadzi konkursy rolnicze z widocznym skutkiem dla miejscowego społeczeństwa, które bierze przykład z młodzieży w pracy na roli.

Obrazek mały, lecz jakże świątliwy i wymowny.

W patronacie ludzie pracy i młodzieży pracująca; doskonale rozumieją się nawzajem i dają wspólnymi siłami do stworzenia nowego człowieka — nowej, pięknej Polski.

Widząc wasze wysiłki, — pragnę, aby z was inni brali przykład. A wam — szczęście Boże w dążeniu do szczytnych ideałów SMP!

BANISZKI

— Dzielni seminarzyści. We wsi Baniszki gminy mickiewickiej, pow. wileński — trockiego wybuchł pożar.

W tym samym czasie hufiec Przysposobienia Wojskowego Wileńskiego seminarjum nauczycielskiego mekiego wespół z innymi hufcami odbywał dwudniowe ćwiczenia polowe w odległości około 2 km. od wymienionej wsi. Gdy uczniowie spostrzegli, że wiesz stoi w płomieniach, — natychmiast rzucili się na ratunek. Pierwsi przybyli na miejsce pożaru seminarzyści i z poświęceniem się zaczęli ratować płonące domy.

Siła rzeczy praca musiała ograniczyć się jedynie do zlokalizowania ognia aby się ten nie przerzucił na domy jeszcze pożarom niebezpieczne. Po trzech godzinach — wiesz została uratowana. Niektórzy uczniowie podczas akcji ratowniczej ulegli poparzeniom, ponieszyli obrażenia i obawie. Pomocę lekarską udzieliła Komenda Przysp. Wojsk.

Należy z uznaniem podkreślić zdecydowane i bohaterkie niemal stanowisko wileńskich młodzieży szkolnej, a w szczególności ucznów Państw. Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego im. Tomasza Zana.

WEZWANIE

do D. H. Leonard Pikiel i Syn w Wilnie przy ulicy Wielkiej Nr. 7. Po raz drugi wzywam Panów do zwrotu miewiedanych ostatnio im przeze mnie grzeźnościowych weksli na sumę 4000 zł, które uwięziłam i przestrzegam osoby trzecie przed ich nabyciem i zgodzie z ich zapowiedzią w odpowiedzi na moje pierwsze wezwanie wzywam ich do skierowania sprawy na drogę sądową, gdyż jestem w p słaaniu dowodów przymowania odenmie przez Panów grzeźnościowych weksli celem zabezpieczenia otrzymanego im kredytu.

Aleksander Kuszelewski mistrz krawiecki w Wilnie ulica Św. Janka.

TRAGICZNY GŁODNIE I BEZ DACHU NAD GŁOWĄ DZIECKA NIECHAJ NIE CIĄŻY NA TWOIM SUMIENIU.

Konto P.K.O. nr. 82100

Z przejażdżek letniskowych

Niewiadomo, czy to piętnastoprocentowy dodatek, czy taka podła pogoda w czerwcu stała się przyczyną, że nasze letniska, jak za najlepszych zimowych czasów, zabite na krzyż deskan, zamkniętymi okienkami, zasmieconymi od jesieni werandami, pustymi ocozodolami okien naprzyno w roku bieżącym wypatrują chętnych lokatorów. Co się, na miły Bóg stało?

Ludzie przestali tęsknić do świętego oddechu, słonca i wody, czy co innego? Jakże tak dwadzieście miesięcy w murach miasta wysiedzieć bez letniska! Atakują one coraz zarżarę i nęca czytelnika gazet i słupów telegraficznych w miejsce adresami i zaw sze są „malowniczo położone”, o „do godnej komunikacji”, „wyborowej kuchni”, czasem mówią tylko lakonicznie: „las, woda”, czasem się rozwodzą nad wspaniałostkami swemi, obiecując sporty, grzybobranie i jagody, konie i auta, tenis i fortepian. Stare, wytrawne wygi te nasze letniska, wiedzą kiedy, kogo i naco nabrać, czem się przypodobać. Odwieczna niezawodna metoda ale dziś zawodzi.

Powoli, bardzo powoli ruszają się dopiero mieszczyzcy ze swych zimowych pieleszy, a już jak który zacznie mówić o najmie, to tak nosem krećci,

jakby zgola łaskę jaką robił! Co się tu dzieje, że na Poświętce niema ani jednej kawiarni, a w Trynopolu nie dostaniesz szklanki gorącej herbaty. Prawie lipiec wylał na plażę, a Wołkumpie nie odbudowało jeszcze zniszczonych powódziami szatni i pocie sątki kursują po Wilji? — chyba tylko z przyzwyczajenia...

Bywało w dawne lata przejeżdżasz przez Gudogaje, czy Soły, Jaszuny, a tam „bitkom wakantników” na peronie. Dziś? — Żal spojrzeć na „to”, co się tam uwija. Trudno, takie poszły czasy. Kiedyś, gdy państwo wyjeżdżali, to mówili: „Niechno Julia dobrze pilnuje mieszkanka, żeby się złodziej nie zakradł”, a dziś? — „Jak tu upilnujesz, kiedy albo komornik, albo sekwestator, albo światło zamyka, tylko dzwoni, chodź i otwieraj. Meble i bez złodzieiów wynioson”.

A tymczasem pogoda „stoi” nierówna jakas, wiatry, znowu deszcz, słońce raz-druż przez chmury przebiega, ale ciepło nie jest. Ba, żeby to człowiek wiedział, toby w maju wyjechał, tak przecie było gorąco i pięknie, jak w najszczęście lato. Ludzie mówią, że złe czasy przychodzą: po pierwsze księżyc — tym zaćmieniem to nie było wszystko w porządku... Później

powódz — co tu i gadać, widoczny ludzi dużo, bo to sobota. W drugiej znak Nieba Teraz czerwiec zimny, klasie spojrzeć — niema na kogo. Ta Złe czasy przyszły na Niemenczyn, i kie sobie twarze niewyraźne, nieznaj

dalej, aż do Podbródzia, na Poświętke i Wołkumpie i Werki, na Jeroclinkę, Bołtupie. Nie pomoże podróż na południe do Czarnego Boru czy choczby za Jaszuny do samych Biełłaków — wszędzie to samo, wszędzie zastój. Chyba może gdzie dalej, daleko, daleko... Coś mimo wszystko ciągnie w przetrzenie. Jak żaby zaczęły rechotać, jak się usłyszy derkacza na lęce, jak pod wieczór słońce przewala za zuby sosen, a wiatr ustanie i niebo zlekka się tylko oczyszczeni, i wyrówna, i nastanie taka cisza, że słychać plusk ryby i szelest trawy — przecie wtedy w niebieś wytrzymać niepodobna... Wszystko jedno gdzie, ot, — pojechać, popatrzyć, poodychać i pomilczeć.

Za Nowowilejką, na wschód teren zmienia się jak nożem uciął. Prępadły lesiste pagórki i podniejskie piaseczki. Równina. Za Smorgoniami typ białoruskiego krajobrazu klasyczny. Wielka, potężna swoja „kazion-szczyna”, przedwojenna „libawo-romienska żelazna droga” biegnęła po me, urzędnicy, kolejarze. Zrzadka ja-starych tutejszych szlakach na wschód, kie ziemianin w kąt „zabawczy się, sie tuz raz kilkanaście Trakt Czarny i dzi, a rozmowy szare, jak to nasze minsko-osmiańskie drogi. Tylko mi-lato, nudne, jednostajne: dodatek, pro-gaja staroświeckie brzozy przydrożne. cent, ciężkie życie, awans i Warszawa-wagonie rankiem bywa duszno, a w. Ttu! — lepiej głowę w okno wy-



Publiczna szkoła powszechna w Iwon-ciewiczach, prowadzona wzorowo przez nauczycielkę trenę Kuśnierżównę.

sadzić i patrzeć. Od łak i lasów zala-tuje taka ciepła wilgoć. Wciągasz wdychasz i nasycić się trudno. Pale-kie równiny. Jak okiem rzucisz, taki, kawałkiem łaki, z боку na bok prze-lasy, błotka, znow lasy, biedne sznu-rych wioskowych pól, jak grzyby strze-chy słomianych dachów, znow lasy, znow łaki. Pociąg turkocze jednostaj-nie, mija rachytycznie stacyjki, czą-łowa, gmina, poczta, posterunek poli-sem w oko wpadnie katanaszka, byd-ko pasące się, pies zaszczecka, brzeż-niak malenki. Poznaje człowieka zna-jome miejsca: tu Dziegieńewo, na-przykład majątek, lat temu z piętna-stu, budynki frochę przysiadły, a so-śniak wyrósł na chwałę Bożą. So-ły. Albo ten trakt Droga ze stacji Pra-ty. Tych pomników za Smorgoniami i wyrzuty okopów nie było wtedy. prosperują, a żydki handlarze do Gda-nska ten towar wysyłają.

— Co słychać — pan pyta? — Cicho, spokojnie! Ludzie sobie bołse wikami głowy nie zawracają, a już od czasu „kolektywizacji” i zawszy-skiem w stronę granicy nie popatu-nowicze to już „granica”. Zawróciś na przedwojenną drogę „Siedlec — Bałagaje”, to najwyżej utknieś w Zahaciu, za Dzwine okiem tym rzu-cić można, ale żeby suchą nogą sta-nąć — niech Bóg uchwala! Więc gdzie? — Niech będzie nasza stara, pocziwa Wile

Nieco o kredycie rybackim jeziornym

Jestem stałym czytelnikiem „Słowa”, dawno jednak w tem piśmie, udzielającym łaskawie swych szpalt sprawom rybackim nie było o rybackim wiadomości z Wilenszczyzny, która zalicza się jak wiadomo do najbogatszych terenów rybackich Polski. Odnosi się wrażenie, że nie sie tutaj nie robi, że rybackie miejscowości znajdują się w całkowitem zaniedbaniu.

Po bliższem jednak wniknięciu w miejscowe stosunki rybackie, dechodzą się jednak do przekonania, że i u nas praca rybacka istnieje, a nawet rozwija się coraz bardziej. Założać jedynie należy, że szerszy ogół społeczeństwa za mało jest o tej ciekawej pracy informowany.

Zatrzymam się nieco nad społeczną pracą rybacką, gdyż zdaniem mojem przedewszystkiem to najlepiej odzwierciedla siłę życiową każdego społeczeństwa. Miejscowej społecznej pracy rybackiej patronuje w okresie powojennym już piąty rok. Wileńskie Towarzystwo Rybackie, które działalność swoją rozpoczęło w bardzo ciężkich, prawie beznadziejnych, okolicznościach, otrzymując tylko nieznaczne subside państwowe na zatrudnienie jednego instruktora rybackiego.

Początkowo rybacy odnosili się do prac T-wa z niedowierzaniem obecnie coraz więcej osób garnie się do organizacji rybackiej, wskutek czego T-wo liczy już kilkudziesięciu członków.

Nie mogąc na innych odcinkach z przyczyn ogólnie znanych, rozwijać szerszej działalności (oswiata, ochrona zarybianie wód, i t. p.) Towarzystwo jak widać z jego poczyną, postanowiło w pierwszym rzędzie zorganizować rybaków celem podniesienia ich dobrobytu. W tym celu, okurat rok temu, powstała w Wilnie Spółdzielnia członków Wileńskiego T-wa Rybackiego, a przed kilku miesiącami Sekcja Producentów Ryb tegoż T-wa.

Działalność Spółdzielni rozwija się w dwóch kierunkach—handlu siećkami i przyborami rybackimi, oraz handlu rybami — działalność zaś Sekcji Producentów Ryb w kierunku ściślego zespolenia wszystkich producentów i hodowców ryb.

Z przyjemnością należy stwierdzić, że zarówno działalność Spółdzielni rybackiej, jak i Sekcji Producentów Ryb, będącej ze Spółdzielnią w ścisłym kontakcie, znajduje coraz większe zrozumienie i czynne poparcie u znacznej ilości producentów ryb i rybaków.

Wystarczy zaznaczyć, że Spółdzielnia zatrudnia kilku pracowników, prze prowadzi znaczne obroty z kilkudziesięciu Klientami, a dzięki staraniom Sekcji Producentów Ryb Państwowy Bank Rolny w Wilnie otworzył kredyt nie tylko dla gospodarstw stawowych, ale także i dla rybaków jeziornych na okres letnich połowów 1931 r.

Zarówno pierwszy jak i drugi kredyt został przez Bank przyznany całkowicie w myśl postulatów Sekcji.

Jak nas poinformowano, kredyt dla gospodarstw stawowych został wyszukany. Całkiem inaczej przedstawia się sprawa kredytu rybackiego jeziornego, pomimo tego iż kredyt ten istnieje, najbardziej potrzebujący tego kredytu zawodowy jeziorny rybak — dzierżawca z kredytu tego nie będzie mógł w żadnym wypadku skorzystać, przyczyna tego leży w tem, że Bank postawił jeden warunek, który uniemożliwia otrzymanie kredytu — lamowicie Państwowy Bank Rolny żąda od rybaków żyra wekslowe-

woj kurzeniacki p. Władysław Hajkowicz. Wiadomo — człowiek tutejszy. Swoich zna, jakby Rentgenem prześwietlał. Odrzuca robotą idzie inaczej. Dlatego też mir i poważanie u chłopów ma wyjątkowe i zaufanie kompletne. — „Ty — mówi do chłopów — janka hawari mnie prosta, szto ciabie trzeba, czama heła zdajeś ciabie dren na, a hełak budzie pa twojmu dobra?” — A na pytania, zarzuty, utyskiwania odpowiada, cierpliwie tłumaczy, przedkłada. Później jest efekt taki, że chłopki głowami kiwają: „hety pan dobra każe, prądu każe, przydzieca tak i zabić, jak jon hawaryć”. — Ale czy takich wojtów mamy dużo, a urzędników — i wspominać nie warto. Widziałem takiego jednego wilejskiego dygnitarza, w amerykańskich okularach, w warszawskich laskierkach, w berlińskim kostiumie, jak do tamtejszej kurzeniackiej baby się odezwał: „po polsku mówicie, kobieto, po polsku!” Kłania się baba taktemu w pas i boi, a zpodobna zerkna nieprzychylnie, a podejrziwie, podejrziwie przedewszystkiem. Tymczasem prosta i zaufanie—to grunt. Nie tak to dawno zaufania na tyle nie było, że wszyscy ko do dziesięćmi ziemi do funta masła liczone tylko na ruble i kopiejki. Dziś tego niema, choć transakcje w rublach obliczane zdarzają się ciągle. — Żeby nie wiem, jak i kto mnie przekony-

wał, nie wierzę w dodatnią pracę obcych ludzi na naszych ziemiach, nie wierzę i kwita, a takich wileńskich Tomaszów jest ponoć dużo w Wilnie, dużo, ale żeby „jeńteligentnie” się wyrazić — konjunktura dla nich nie „dopowiednia... zresztą — szal! bo przejdziemy na politykę, a to żaden wypróchnyk na letnisku, tembardziej, kiedy nazajutrz rano odchodzi poniedziałkowy pociąg.

Co robić wieczorami, pokolacji? W stołowym radio wyrzuciła odczyt, operetki wiedeńskie, wygrywa orkiestra mi, wypława bolszewickie agitacyjne mowy, czasem nuży „regionalnym” programem wileńskiej stacji, — a za oknami drży w powietrzu i ciągnie w nieskończoność, gdzieś od nylina, czy od wioski, ponad łąkę i chłosty wygnów: pieśń. Strasznie tęskno śpiewają te nasze „dzieciaty”. Nie jest to pieśń piękna, raczej rozwlekła i monotonna, ale się jakoś ucho do niej przyzwyczaiło i teraz nie wie, czy słuchać, tej tuły radiowej, czy raczej wyjść na ganek, gdzie pachnie świeżym, wilgotnym lasem, mgła idzie od rzeki, a tam, bardziej na północ, od Krzywicz, Parafianowa, Dofinowa niby w letnie noce czerwcowe poczyną świetleć już i zapowiadają ranek.

Ech, żeby mnie trzy razy po 15 procent stracił z pensji, nie wyrzucił bym się jeszcze wsi naszej latem... m.

TRAGICZNY FINAŁ IDYLLI

Mieszkańcy przedmieścia Kominy od dłuższego czasu pokazywali sobie czułą parę, pannę Gorelczenko i Matwiejewą spacerujących zawsze razem. Mówiono powszechnie, że młodzi ludzie mają się wkrótce pobrać i absolutnie nikomu nie mogło przyjść do głowy, że harmonijny na pozór stosunek narzeczonych może być zerwany w sposób gwałtowny, a tak właśnie stało się. Wczoraj pomiędzy Gorelczenko i Matwiejewą doszło do sprzeczki, w trakcie której Matwiejew schwycił nóż i zadał nim narzeczonyj osiem ciężkich ran. Wezwano pogotowie i policję. Ranną, po nałożeniu opatrunków odwieziono do szpitala. Jakoby zjście spowodowane było tem, że Gorelczenko nie chciała oznaczyć terminu ślubu starając się przekonać Matwiejewą, że należy przedtem postarać się o posadę, a potem dopiero myśleć o ożenku.

Koniokrad postrzelony na pograniczu

PROWADZIŁ TRZY KONIE DO ROSJI SOWIECKIEJ

Obowiązek posiadania „paszportu” dla każdego konia stwarza dla koniokradów niemałą trudność, to też koniokradzi zamieszkali w pobliżu granic ułatwiają swój proceder w ten sposób, że skradzione konie szmuglują do Litwy lub Rosji Sowieckiej, a tam łatwiej już o dokument. W środę na pograniczu sowieckiem koło Dziśny żołnierze KOP-u zauważyli jakiegoś osobnika prowadzącego trzy konie w stronę granicy. Żołnierze zorientowali się odrazu, że mają do czynienia z koniokradem i ustawili go zatrzymać, a kiedy na wezwanie do zatrzymania się tajemniczy jeździec podpełził konie oddali szereg strzałów. Uciekający spadł z konia ranny. Okazało się, że jest to zawodowy koniokrad Włodzimierz Wasiljew z Rakowa. Odesłano go do dyspozycji władz administracyjnych razem z koniami, które żołnierze złapali następnego dnia.

KRONIKA

PIĄTEK
DZIS 26
Jana P.
jutro
Władysława

W. s. g. 2 m. 43

Z. s. g. 7 m. 56

SPOSTRZĘŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGII U. S. B. W WILNIE

Z dnia 25 czerwca 1931 r.

Cisnienie średnie w mm. 758
Temperatura średnia +14
Temperatura najwyższa +16
Temperatura najniższa +12
Opad w mm. 1,4
Wiatr: północno-wschodni
Tendencja: lekki wzrost
Uwagi: pochmurno, przelotny deszcz

MIEJSKA

— Wyjazd p. prezydenta Folejewskiego. W dniu wczorajszym p. prezydent Folejewski wyjechał na kilka dni z Wilna. Zastępować p. prezydenta będzie: p. wiceprezydent Czyż.

— Memoriał Magistratu do P. Wojewody. Władze miejskie zwróciły się do p. Wojewody prosząc o poparcie starań o pożyczkę w sumie 100 tysięcy zł. na kontynuowanie robót kanalizacyjnych. W memoriale swym władze miejskie wskazują na poważne straty poczynione przez powódź i konieczność budowy nowego kanału na ul. Zygmuntowskiej.

Pan Wojewoda obiecał poczynić odpowiednie starania.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Najbliż-

Ostatnie „Dni Mickiewiczowskie” w Nowogródku

Na ostatnie dni czerwca, jako na zakończenie uroczystości Mickiewiczowskich oczekiwany jest w Nowogródku liczny zjazd przedstawicieli wszystkich sfer społeczeństwa, a przede wszystkim świata literackiego.

Początek dali warszawscy i wileńscy dziennikarze, którzy odwiedzili Nowogródek w dniu 20 — 21 czerwca — brali udział w sympyuniu Kopca — zwiędzali Wystawę i miasto, a po obiedzie, na który p. Wojewoda Z. Beczkowicz zaprosił oprócz gości również dziennikarzy nowogródzkich — wyjechali na Świętę, gdzie spędzili noc w schronisku, by nazajutrz zwiędzić Mir, Tuhanowicze i Woronczę, gdzie przyjmowanymi byli przez pp. Lubanichskich.

W ciągu tych samych dni zaczęły przybywać delegacje od pułków, których praca przy sympyuniu Kopca była naprawdę nie „symboliczna” jak innych uczestników — lecz bardzo realną i przyczyniła się znacznie do przypięszenia jego zakończenia. Dalsze przybywanie delegacji pułkowych spodziewane jest w dniach najbliższych.

Na uroczystości zakończenia „Dni Mickiewiczowskich” 28 — 29 czerwca, oczekiwany jest Pan Wojewoda Wileński Zygmunt Beczkowicz.

Program dni tych jest następujący:

Niedziela 28 czerwca — godz. 11 — uroczyste nabożeństwo w Farze. — Godz. 12 — zakończenie sympyuniu Kopca i oddanie go pod opiekę miasta. — Godz. 13 — zwiędzanie Wystawy Mickiewiczowskiej. — Godz. 14 — wspólny posiłek. — Godz. 17 — uroczysta Akademia w sali teatru miejskiego. — Godz. 20 — Wieczorna zabawa ludowa na Zamku; pieśni regionalne.

Poniedziałek 29 czerwca — zbiorowe wycieczki do miejscowości pamiątkowych pod kierunkiem fachowych przewodników.

Wtorek 30 czerwca — Wieczór literacki Związku Literatów i Dziennikarzy Nowogródzkich przy udziale gości.

Wobec wyrażonego z różnych stron kraju życzenia, aby Wystawa była otwartą dłużej niż do końca tego miesiąca — ze względu na to, iż wiele osób może przyjechać do Nowogródka dopiero po zakończeniu roku szkolnego — Komitet postanowił

szc. posiedzenie Rady Miejskiej na być zwołane na dzień 2 lipca r. b. o ile do tego czasu komisja finansowa upora się z budżetem.

— Miasto wobec możliwości pozostania bez pieczywa. W związku z podniesieniem się cen na mąkę, piekarnie wileńskie zwróciły się z memoriałem do kompetentnych czynników administracyjnych, żądając wprwadzenia nowego cennika na pieczywo, któryby uwzględnił obecne ceny na mąkę.

W razie nieuwzględnienia wyrażonych w memoriale postulatów, piekarnie grożą ogłoszeniem strajku.

— Zwiększenie dotacji na oświatę. Pracę miejskiej komisji finansowej opracowującej budżet miejski dobiegają już końca i jest nadzieja, że do 30 b. m. prace te zostaną ukończone.

Komisja wniosła szereg poprawek a m. in. zwiększyła dział wydatków w dziedzinie oświaty.

Wydatki w dziale kulturalno — oświatowym zwiększone zostały o 200 tys. zł.

— Apteka miejska zaczęła dawać dochód. Apteka miejska po przeprowadzeniu reorganizacji i utworzeniu własnego laboratorium, zaczęła narazie przynosić miastu dochód.

Jak wynika z zestawień kasowych, dochód za ostatni rok budżetowy wynosi 20 tysięcy zł.

— Rozbudowa elektrowni. Budowa nowego gniazda elektrowni miejskiej, w którym mieścić się będzie rozdzielnia, dobiega końca. Budynec jest już ukończony o tyle, że wewnątrz montowane są armatury.

— Robotnicy kanalizacyjno — wodociągowi nie będą zwolnieni. Zapowiedziane na sobotę zwolnienie robotników zatrudnionych przy robotach kanalizacyjno — wodociągowych zostało na pewien czas wstrzymane.

zanknięcie Wystawy odłożyć do dnia 15 lipca.

Wystawa zwiększyła się w dniach ostatnich o jedną; nowo urządzoną salę — mieszczącą stylową izbę z zaciąganką Dobrzyńskich — której sprzęt i dekorację wzorowane są na dawnych i obecnych mieszkaniach w zaciągankach Nowogródzczyzny. — Izba ta — wraz z salą przemysłu ludowego, jak również stylowy „pokoikZosi” — cieszą się wielkim powodzeniem u zwiedzających, jako odtwarzający charakter i nastrój wnętr wsi Nowogródzkiej.

Bibliotekę przyszłego Muzeum Mickiewiczowskiego, wzbogacił piękny dar p. prof. Kazimierza Kulwiecia — który cały swój bardzo cenny księgozbiór ofiarował na ten cel.

Komitet Mickiewiczowski po zakończeniu uroczystości czerwcowych nie rozwiązuje się, lecz przeciwnie, rozszerza swą działalność — której przedmiotem będzie w pierwszym rzędzie, założenie Muzeum we własnym domu, wykupienie brzegów Świętej z rąk prywatnych, oraz terenów przylegających do Mickiewiczowskiego Kopca, dla utworzenia na nich parku — i wydawnictwa tanie Dzieł Mickiewicza. — O zebranie funduszu potrzebnego dla przeprowadzenia tych zamierzeń — Komitet odwołuje się do ofiarności wszystkich tych, którzy zdolni są zrozumieć i ocenić kulturalną ich doniosłość. — Zebranie tego funduszu zapoczątkowane zostało przez Pana Wojewodę Z. Beczkowicza — sumą 2000 zł., złożonych do Jego dyspozycji przez społeczeństwo miejscowe. M. R.

We wczorajszym numerze „Kurjera Wileńskiego” Redakcja tego pisma żegna i — tępującego po dwuletniej pracy zastępcę redaktora naczelnego, p. Ludwika Abramowicza.

W ostatnim numerze „Przeglądu Wileńskiego” redaktor tego, zajmującego dwutygodnika, nie przebiegając w słowach w sposób jak najkategoryczniejszy, twierdzi, iż p. Ludwik Abramowicz w „Kur. Wil.” ograniczał się nie tylko do kierownictwa technicznego i nie wspólnego z redagowaniem pisma nie miał.

Oto jaskrawy dowód, że p. Ludwik Abramowicz, redaktor „Przeglądu” jest jednak już poinformowany o tem, jakie funkcje przez dwa lata pełnił w „Kurjerze” — jego sobowtór!.

Echa niefortunnej interwencji delegatów Wzajemnej Pomocy

PROCES O OBRAZĘ REKTORATU U. S. B.

Za kilka dni na wakandzie Sądu znajdzie się w Wilnie sprawa, powstała na tle pewnego zajścia w Uniwersytecie, które następnie zostało wykorzystane przez pewien odłam prasy żydowskiej dla podkreślenia „krzywd”, jakie rzekomo dzieją się żydowskiej młodzieży akademickiej na terenie U. S. B.

Chodziło o to, że delegacja „Wzajemnej Pomocy” (organizacji, mającej te same zadania, co Bratnia Pomoc) w osobach: prezesa, magistrą M. Orenszejna i sekretarza N. Swerdlina interweniowała u ówczesnego Rektora ks. prof. Cz. Falkowskiego w sprawie podziału funduszu uczelnianych. Fundusze te, powstałe z sum wpłacanych przez akademików, jako cenne, dzielone były pomiędzy instytucjami, powołaniami do niesienia pomocy potrzebującym studentom, a Zarząd Wzajemnej Pomocy był zdania, że przy podziale młodzież żydowska otrzymała mniej, niż się należało.

Jak widać, delegaci zbyt gorąco popierając swoją sprawę dali się ponieść temperamentowi, skro ks. Rektor, zmuszony był... poprosić ich o opuszczenie gabinetu.

W wyniku tej niefortunnej interwencji, Zarząd Wzajemnej Pomocy zo-

stał zawieszony w czynnościach, a Sąd Akademicki obu wspomnianych delegatów ukarał.

Powstał z tej racji we wszystkich żydowskich środowiskach akademickich niemały rum. Posypały się uchwały protestacyjne, a Centralna Rada Żydowskich Stowarzyszeń Akademickich, wysłała telegram protestacyjny na ręce Ministra Oświaty i Rektora U.S.B.

Trzecią wysłaną przez Centralę warszawską depeszy, podpisanej przez magistrów prawa Leona Nisenzohn i Jana Buksbaum (członkowie Zarządu C. R.) uczuł się dotknięty Rektora i zaskarżył Zarząd do Sądu.

Ta właśnie sprawa, z oskarżenia dwu wyżej wspomnianych, będzie tematem rozpraw Sądu. Oskarżeni Nisenzohn i Buksbaum odpowiadać będą z art. 154 cz. II K.K., a więc z artykułu mówiącego o obrazie władzy.

Jak się dowiadujemy, do sprawy powołani zostali w charakterze świadków: b. rektor ks. prof. Cz. Falkowski, prof. W. Zawadzki, członkowie delegacji Orenszejn i Swerdlin, oraz szereg innych osób.

Obrone wnosić będzie adw. E. Lewin z Wilna.

Sprawa budzi ogromne zainteresowanie.

Wagon bezpośredniej komunikacji

WARSZAWA — LIDA W OKRESIE „DNI MICKIEWICZOWSKICH”

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie zawiadamia, że w związku z uroczystościami Dni Mickiewiczowskich w Nowogródku w dniach 26, 27, 28 i 29 b. m. uruchomiony będzie jeden wagon drugiej klasy, który kursować będzie w bezpośredniej komuni-

kacji Warszawa Główna — Lida przez stację Sielce, Brześć Baranowice w pociągach 311 — 314 i 113 — 812. Pierwszy raz wagon odejdzie z Warszawy Główny 26, a z Lidy 27, ostatni raz — z Warszawy 29, z Lidy 30 b. m. Wagon ten dostarczą Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie.

Witold Kajruksztis

Na ulicy Jakóba Jasińskiego 6, w skromnym lokalu mieści się wystawa Kajruksztisa i jego czterech uczniów: Maculewicusa, a Drema, Macutkowicusa, Butkunasa.

Juz pierwszy rzut oka robi bardzo przyjemne wrażenie — wchodzi się wprost z ulicy — jak do sklepu, ale handlu tam nie ma — wstęp bezpłatny — żadnych katalogów ani cenników jest tylko Szuka, która odwiea swe gościnnie podwoje, która idzie do ludzi.

Bogaty rok — powstało Towarzystwo Malarzy Niezależnych, powstała Stała Wystawa na Wielkiej ulicy, zaczął się krzyk, że to na Wielkiej i że to handel — powstało więc nie handlowe Muzeum — wytrysły duże wystawy w Pałacu Reprezentacyjnym: Tow. Propagandy Sztuki i Tow. Artystów Plastików. Teraz ta wystawa Kajruksztisa i uczniów jego — i jeszcze w tym tygodniu szkoły im. Smuglewicza i Wydziału Sztuk Pięknych. To coś znaczy — Wilno nie koniecznie będzie „Zapomnianem Muzeum Sztuki” jak je Niemcy nazwali — zaczyna być znowu — „Mieściem Sztuki”.

Wystawa na ul. Jasińskiego — daje przedewszystkiem duże konkretne rzeczy. 1) — widzimy, że Kajruksztis tak jak do sztuki, umie subtelnie podejść do duszy swych uczniów. 2) Ci którzy jak Expres Wileński, mówi „wzrosli się” na widok prac futurystów wystawionych w Pałacu Reprezentacyjnym, ci może zrozumieją — że do abstrakcji jest droga ciężka, że abstrakcja jest krainą myśli, a na to, by tam się wnieść — trzeba dużo trudu, może zrozumieją, że na obrazu trzeba „patrzeć” a ciastko z kremem można wchłonąć — nawet bezmyślnie się śmiejąc.

Kajruksztis pokazał, że umie rysować z naturalistyczną ścisłością, że umie oddać nawet materiał przedmiotu — Kajruksztis czuje kolor — linie — kompozycje — rozumie formę i rozumie abstrakcję.

Nie będą nazywać rzeczy po imieniu garnka — garnkiem, dancingu czy orkiestry — orkiestrą, to już nie są rzeczy czy akcje to są pojęcia — to są słowa malarskie. Co do uczniów jego — wskazał im drogę. — Sztuka to jest wielka rzecz — raczej wskazał im cel, — drogę oni szukają sami i wiadąc, że tchną w nich Ducha, — który ich może będzie tyraniował, ale nie pozwoli im zejść z drogi do celu — aby wytrzymali ta szarpaninę Ducha — aby szli tą czystą drogą.

Zbigniew Kaliszczak

WOJSKOWA
— Dowódca i oficerowie 5 pułku piechoty Legionów zawiadamiają, że święto pułkowe w dniu 4 lipca b. r. obchodzone będzie w ramach ścisłe wewnętrznych pułku.
— Dowódca i Korpus Oficerów 13 pułku ułanów Wileńskich podaje do wiadomości, że święto pułkowe przypadające w dniu 25. VII 31. r. w roku tym będzie obchodzone ścisłe w ramach pułku.

ZEBRANIA I ODCZYTY
— Klub Wileńców Seniorów. W piątek dn. 26 b. m. odbędzie się w lokalu przy ul. Przejazd 12. LIX zebranie Klubu Wileńców Seniorów, ostatnie w sez. nie przedawczym. Początek o godz. 19. Wstęp dla członków i stałych gości. Porządek dzienany jest następujący: 1) bilans pracy za rok 1930 — 1931. 2) plan pracy na r. 1931 — 32 3) wybuory władz Klubu. 4) sprawa wieczór.

Zjazd lekarzy kolejoowych. W dniach 28, 29 i 30 b. m. odbędzie się w Wilnie ogólnopolski zjazd lekarzy kolejoowych.

Obchody mające się odbyć w sali „Ogniska”, poprzedzone zostaną Mszą świętą w Ostrze Branie. Uczestnicy zjazdu złożą wieńiec na grobie Nieznanego Żołnierza.

ZSzkOLNA
— Z Tygodnia Szkoły Zawodowej. W związku z nawiązaniem — do rozbudowy szkolnictwa zawodowego raczej w głąb, niż wszzer, nadsyła nam Dyrekcja szkoły handlowej specjalnej w Jarosławiu (Małopolska) garść informacji o ustroju szkoły, który jest jedyny w swoim rodzaju i godny naśladowania.

Jarosławska 4-klasowa średnia szkoła handlowa specjalizuje w dwóch kierunkach: w spółdzielczym i administracyjno — rachunkowym. Ale choć jako szkoła wyżej zorganizowana, pomyślała, co ciekawe o miejscowych potrzeb gospodarczych. Jej konkretny program nauki jest ustrójowy — tak zastawiony, że zezwala niektórym młodzieży kończyć szkołę wcześniej, zawsze jednak ze świadectwem „ukończenia”: po dwóch latach normalnej nauki może młodzież iść na sprzedawców do sklepów, po trzech — na kantorzystów do handlu, przemysłu, bankowości i rolnictwa: studium 4-letnie wyprowadza młodzież już do na kierowników w spółdzielniach już to na rachunkowych w związkach komunalnych i w urzędach skarbowych. Poza tem program jest dynamiczny t. zn. uwzględnia coraz to nowe zdobycze wiedzy i zmieniającą konjunkturę gospodarczą. Wychowanie młodzieży postawione na pierwszy plan działalności. Klasa 4-ta stoi na wysokości 8 klasy gimnazjalnej. Po ewentualnie bliższe informacje najlepiej zwrócić się wprost do szkoły.

Japoński proszek KATOL
radkałnie tpi muchy, komary, pchły, PLUSKY, PRUSAKI, mszyzce na kwiatkach i wszelkie inne robactwo. KATOL sprzedaje się w Składach Aptecznych i Aptekach.

(dalszy ciąg kroniki na stronie 4-jej)

